

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.;
ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczowane wolne są od opłaty.
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 133.

Środa dnia 9. czerwca 1869. — Felicyana i Prim (rym.) — Nykyty Isp. (grec.)

Rok III.

Sprawa wschodnia

pozostaje mimo ciągłych leków, zadawanych jej przez dyplomację, zawsze raną otwartą na ciele europejskiem, a wszelkie eksperymenty polityczne eskalują mogą jedynie przeciw wlec życie państwa otomańskiego, przedłużając atoli przez to cierpienia ludów chrześcijańskich, będących pod panowaniem półkoczowniczym.

Dziwnem jest stanowisko tych Polaków, którzy wychodząc ze założenia, że Turcyja w ostatnich czasach była rządem politycznym, i że musi bezustannie walczyć przeciw wrogowi wspólnemu, to jest Moskwie, oświadczają się bezwarunkowo za ten mocarstwem, którego byt jest zaprzeczeniem własnej zasady, która nas powołuje do życia, tj. zasady narodowości. Turcyja bowiem jedynie przez to był swój przedłuża, iż trzyma w poddaństwie słowiańskie szczepy, do jej składu należące.

Nie chcielibyśmy bliższej przeprowadzić paraleli między hegemonią Niemców w Austrii, a Muzułmanów w Turcyji, bo Niemcy, aczkolwiek wrogowie słowiańszczyzny są zawsze żywiołem oświeconym i nie różnią się od Słowian religią, podczas gdy Muzułmanie są barbarzyńcami i już z zasady swej religijnej nie mogą dozwolnić na równouprawnienie między ludźmi państwa, gdyż dogmat muzułmański chrześcijan nie uważa za równych muzułmanom. Zawsze atoli znajdujemy wielkie podobieństwo w tem, że tak tam jak i tu cząstka mniejsza chce panować nad całością, że tu jak i tam tylko siła materialna utrzymać może ową hegemonia, która bez przewagi oręża musiałaby runąć w obec uprawnionych dążeń szczepów słowiańskich.

Kto zatem należy do wyznawców zasady narodowości, do ludzi postępu, z której z koniecznością wynika idea równości i wolności, ten w żaden sposób nie może potępiać usiłowań narodów słowiańskich o wywalczenie sobie swej niepodległości, a to tem bardziej, że wszelkie reformy tureckie, nawet pod względem administracyjnym nie mogą zapewnić Słowianom tureckim jakiegokolwiek znośnego bytu. Przeciwnie okazuje się, że im więcej Turcyja się cywilizuje i przyjmuje reformy Zachodu, tem bardziej upada i traci swą odrębność i dawną niezależność państwową. Od dawna bowiem już wszystkie niemal mocarstwa obce postarały się o to, aby ich poddani nie podlegali sądom tureckim, lecz należeli pod sądownictwo własnych konsułów. Już ten jeden przeto fakt jest wystarczającym na wykazanie, że mocarstwa nie uważają opieki sądów tureckich za odpowiednią wymogom sprawiedliwości.

Jeżeli dalej zważymy, jak dalece poddane tureckiemu państwu narody słowiańskie upośledzone są w obec postępu europejskiego, jak im rząd odmawia wszelkich środków do nabycia oświaty, do osiągnięcia lepszego bytu materialnego, to musimy i w tym względzie przyznać, iż państwo to żadną miarą nie odpowiada wymogom, które Europa stawia rządowi cywilizowanemu. Państwa bowiem powinny starać się o polepszenie bytu narodów, — gdzie rząd nie pojmuje tego swego zadania i nie dopielnia go należycie, tam nie ma on racji bytu, tam staje się on tylko zawadą w życiu narodowem, które dopięć nie może swych celów, gdyż nie posiada naturalnej podpory, jaką stanowić winni każdy rząd. Postęp, który mimo to daje się widzieć w Turcyji, jest skutkiem nie zabiegów rządu, lecz wpływa z okoliczności niezależnych od niego lub usiłowań pojedynczych jednostek.

Nie dziwnym jest przeto wcale, jeżeli narody słowiańskie nie mogą się pogodzić z panowaniem Turcyji, choć chrześcijańscy ich przyjaciele ciągle im dowodzą, że im wcale nie jest tak źle, jakby się wydawało. A przecież wszystkie reformy podjęte tamże od kilkudziesięciu lat, nie przynoszą żadnych korzyści i nie wpoją w barbarzyńskie państwo misji cywilizacyjnej.

Protektorowie Turcyji nie z tych też względów bronią jej bytu, gdyż wiedzą, iż trudno obstawać za wewnętrznymi

instytucjami Turcyji, trudno oświadczać się przeciw sprawiedliwości, której domagają się narody słowiańskie. Powody, jakie nimi kierują, są przeważnie polityczne natury a mianowicie ten, iż w razie rozpadnięcia się Turcyji Moskwa objęłaby po niej spuściznę i zagarnęłaby kraje tureckie. Względ przeto na Moskwę nakazuje im dalsze utrzymanie państwa tureckiego, gdyż po zaborze Turcyji przez Moskwę wolność Europy byłaby narażoną na największe niebezpieczeństwo.

Owóż pod tym względem nie jesteśmy tak trwożliwi — albowiem mniemamy, że szczepy słowiańskie, zostające pod panowaniem tureckim, mają dość żywotności, aby potrafiły wytworzyć samodzielne państwo. Serbia jest już takim zawiązką przyszłego państwa, które rozszerzając swe granice, łatwo zastąpić by mogło panowanie Turcyji w części północno-zachodniej, Rumunia wypełniłaby to samo posłannictwo we wschodniej części, mając już dziś wszystkie atrybuty państwa niezależnego. Sąsiadujące z Grecyją prowincye, zamieszkałe przez Greków, przypadają niezawodnie Grecyji, a tak Moskwa wcaleby nie znalazła miejsca dla rozpanoszenia się. Zresztą trudno przypuszczać, aby Moskwa jeszcze bardziej rozszerzać się chciała — prędzej starałaby się ona wyrobić odpowiedni wpływ na tworzące się państwa. Lecz i tu widzimy, że Moskwa coraz więcej traci wpływ na ludy słowiańskie w Turcyji; im więcej takowe są oświecone, czem bardziej dążą do wolności. Przykład mamy na Serbii, gdzie dawniej wpływ Moskwy był bardzo skuteczny, podczas gdy obecnie takowy prawie nie istnieje.

Tak tedy nieuzasadniony strach przed Moskwą utrzymać by chciał ludy słowiańskie Turcyji w wiecznej podległości — nie pomnąc, że jak wszystkie narody, tak i Słowianie tureccy mają równą prawo do bytu narodowego i niepodległości. Dziś tylko politycy starej szkoły są bezwarunkowymi wyznawcami zasady utrzymania całości Turcyji, podczas gdy postępowi muszą się oświecić za oswojeniem szczepów słowiańskich z pod panowania tureckiego. Nie chcemy się przychylić do rozpadnięcia się Turcyji, lecz nie należy również wstrzymywać upadku jej ze szkoda dla chrześcijańskich ludów tamże zamieszkałych.

Cieszymy się, że i pod tym względem jesteśmy w zgodzie z emigracją demokratyczną i innemi ludami słowiańskimi.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Z pod zaboru moskiewskiego.

„Podziemne knowania tutejszej polskiej partji wzmagają się coraz bardziej a bardziej, wślad za publicznem łajaniem ruskich czynowników, wślad za oskarżeniami tychże o nihilizm idą obławiania wityrolem sukien damskich na ulicach Kowna i Wilna, co więcej rozchodzą się wieści po kraju, o pojawiających się tu i owdzie listach tajemniczych, zawierających odgróźki przeciw księżom katolickim, którzyby się oświadczyli poważyli za oddzieleniem narodowości polskiej od katolicyzmu. Nietylko listy takie, ale i broszury buntownicze rozszerzają się w zatrważający sposób pomiędzy narodem. Broszury takich pełno w granicach z Prusami powiatów Kowieńskiej gubernii. Kilkadziesiąt tysięcy rewolucyjnych odezw p. t. Naprzód straż nasza skonfiskowała w b. województwie Krakowskiem w kraju Prywysłańskim. Tysiące podobnie namacalnych faktów świadczą, że bunt dotychczas nie jest sfumiony, a że strony naszych ruskich dziejatelej co dotychczas zrobiono?”

Tej i tym podobnej treści korespondencye piszą sobie polakozereze organa prasy moskiewskiej z Wilna, Warszawy i Kijowa. Powyższy ustęp wyjmujemy żywcem z listu „Moskiewskich Wiedomości“ datowanego z Wilna. Cel takich tendencyjnych baśni aż nadto bijący w oczy, a tego rodzaju sztuczki moskiewskie fak już są znane i zużyte, że zaiste podziwiać należy bezczelność, z jaką się raz za razem przez kat-

kowców wznawiają. Uśmiech politowania lub słowo szyderstwa na usta wywołaćby powinny każde tego rodzaju niekwestionowane insynuacye wroga, gdyby te niestety, nie były zapowiedzią czegoś gorszego.

Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć
Jej przyjsie wieszca odgadnie zrenica;
Bo jeśli słusna Wajdelotom wierzyć,
Nieraz na pustych cmentarzach i błoniach
Staje widomie morowa dziewica.

Wiersz ten nieśmiertelnego wieszca naszego, podejmowano się nieraz różnie komentować i najrozmaiciej ilustrować. Co do mnie nie znajduję trafniejszej i więcej na czasie ilustracyi, jak w Katkowie i jego organie.

Ilekróć nowa zaraza moskiewska Litwę ma uderzyć, morowa ta dziewica chustką swą skrawioną groźnie powiewa, a jej złowieszcy ognisty wianek zapowiada śmierć i zniszczenie. Katkow znów przygotowuje opinię w Moskwie do nowego przewrotu na Litwie. Stanowcze wprowadzenie języka moskiewskiego w kościele katolickim, co się nazywa po moskiewsku odłączeniem kościoła od narodowości polskiej, musi być upozorowane nagłą koniecznością. Konieczność ta leży w nowych buntowniczych knowaniach, a dowody na to czyż niewymowne? Dziesięć artykułów i setka korespondencyi a nikt w moskiewskim imperyum powątpiewać się nie ośmieli, że na Litwie, Rusi i w Polsce bunt wre w całej sile, że rząd musi go uśmierzać nowemi środkami, gdy zsyłki jak świeże porwanie biskupa Lubińskiego, i katorgi tamy mu nie kładą.

Dziś dla przeciwdziałania ciągle nurtującej intrydze polskiej moskiewski język w katolickim kościele, jutro zaś dla tylczyh samych powodów, kolegium rzymsko-katolickie w Petersburgu przejdzie pod zarząd najświętszego synodu wschodnio-katolickiego pod widomą głową namiestnika Chrystusa cara, a pojutrze nieuległy woli carskiej pop katolicki lub archierej dostanie pałki i zostanie najmilejściwiej rozżalowany (zdegradowany) w kaszowary.

W Tambowie odbywa się obecnie ostateczna rozprawa w sprawie Maksyma Plotycyna i skopców morszańskich — czy jednocześnie lub też kiedykolwiek odbywać się będzie druga rozprawa w sprawie skradzionych u tych ostatnich milionów — o tem pozwolimy sobie powątpiewać.

Minister sprawiedliwości w Petersburgu telegramem wysłanym w dniu mającej się rozpocząć ostatecznej rozprawy, polecił sądowi prowadzić ją przy drzwiach zamkniętych i nie dopuszczać nikogo z publiczności. Ks. Urusów przysłany z Petersburga odgrywa rolę obrońcy Plotycyna. Z ogłoszonych wywodów w tej sprawie pokazuje się, że Plotycyn kilka już razy stawiany przed sądem jako podejrzany o naczelnictwo sekty i skopców, zawsze był przez sądy uznany za niewinnego i wypuszczony na wolność. Nadmieniam tu jednakże wypada, że żadnym razem skarby jego nie dostały się do rąk czynowników, dziś jednak, gdy większa ich część stopniała w kieszeniach policmajstrów, a druga spoczywa w depozycie petersburskim, czyli też, co jest prawdopodobniwszem, dawno już jest w karsie przerobiona na półimperyala i ruble, nie można przypuścić, aby Plotycyn mógł być niewinnym. Akt oskarżenia pomimo, że przyznaje, że lekarze uznali Plotycyna i jego synowca jako będących w stanie normalnym, pomimo że przyznaje, iż tenże mógł być w posiadaniu takiego majątku, prowadząc bardzo rozległy handel, na podstawie jednak znalezionych u niego przy rewizji portretów Piotra III, Seliwanowa, (Chrystusa skopców) i Anny Safanowy (skopców Matki Boskiej), jak niemniej z powodu utrzymywania w służbie ośmiu kobiet jakoby do sekty skopców należących, domaga się uznania go za naczelnika sekty, żąda konfiskaty majątku i zesłania Plotycyna na całe życie do katorżnych robót, zkad naturalnie piktby się dowiedzieć nie potrafił o wysokości zarobowanego mu majątku.

Ani wątpić nie można, że sąd sogłasnnyj z mniemaniem prokurora (zgodny z wnioskiem prokuratora) wyda

Wystawa obrazów.

III.

Jeden z moich przyjaciół starych (bardzo starych, bo już nie żyje), opowiadał mi, że w młodych latach swoich grywał zwykle w czasie rekreacyi ze swoim bratem w szachy. Partya ta zaczynała się zwykle bardzo zgodnie, a kończyła się tem, że obaj bracia szli w załębki. Walka zamiast na zachownicy kończyła się na czubach. Podobna rzecz zdarzyła się i mnie, chociaż jestem stary i, jak Bóg widzi, łysy.

Przyszła mi nieszczęśliwa myśl do głowy, pisać o wysławie, zadać pewnemu estetykowi „szach“. Była to zemsta, przynajmniej przed Wami szanowni czytelnicy, bo nie mam tajemnicy przed wami; chcę być jak ów Rzymianin, co powie, że wystawiliby sobie, gdyby mógł, dom cały szklany, aby naród widział wszystkie jego czynności. Należy przypomnieć, że u Rzymian szklany dom był czemś tak niepodobnym, jak u nas we Lwowie — n. p. dom, w którymby nie było czuć kanałów.

Ale właśnie dla tego, że u nas tak dają się czuć wszędzie kanały, rodzi się taka „kanarya“ jak — ja naprzykład,

co nie szanuję największego swego przyjaciela za to: że mi czasem dał do zrozumienia, jakoby był głupcem. Nie biorę sobie wprawdzie tego do serca, jeżeli mnie kto powie że jestem głupiec, albo co znaczy to samo: jeżeli mi da do zrozumienia, iż nie będą „fachowcy“ w naukach przyrodniczych nie mogę być estetykiem, albo że każdy wierzący w filozofię jest półgłówkiem, albo że kto pisze o potrzebie nauki gospodarstwa w szkołach ludowych, powinien być profesorem szkoły gimnazyalnej lub realnej a nie tak jak ja — zbankrutowanym jurystą, dziennikarzem, publicystą, nie będącym nawet „właścicielem gazety“, która jest potęgą i z którą się „trzeba rachować“.

A jednak mąż, który dał mi wszystkie te rzeczy tu wyliczone do zrozumienia, mąż zresztą wielce zasłużony, i który mnie także często oświadczał swoje wysokie uznanie, mąż ten, którego już nawet chwalić się boje, chociaż na pochwały zasługuję, — mąż ten pogniwał się srodze na mnie za to, że nie uznaję jego estetyki. Żal mi tego, bo mąż ten jest poczciwym człowiekiem, a że pisząc o nim nie miałem złej woli, to Bóg widzi tak samo, jak widzą wszyscy moją łysinę. Zemściłem się, ale nawet w tej zemście, miałem tylko to zadowolenie, że się ludzie śmiać będą, ale nigdy tego, że kogoś zabił co napisałem.

Gdybym chciał podobnie gniewać się za wszystko, co przeciwko mnie pisali, to musiałbym być dawno już całą żółcią moją legować kronikarzowi „Gazety Narodowej“ i „Chochlikowi“, a to z warunkiem, aby sto lat na procencie leżała i dopiero potem została spieniężoną. Tymczasem żyję i z jednym i z drugim na dobrej stopie, a żółć służy mi tylko czasem do zabarwienia jakiego artykułu.

Spodziewam się, że znaczny ów mąż weźmie (jeżeli się uczuł obrażonym) niniejszy mój wyraz żalu jako zadośćuczynienie.

Obawiać się muszę, że w podobne położenie przyjdzie także względem niektórych artystów — wielkich moich przyjaciół — bo to także irritable genus, ale pozwalam im z góry wydać na mnie wyrok: że się nie znam na sztuce i na ich talentach, a ja będę na ten ich wyrok tak wyrozumiałym, jak sądzę, że każdy artysta, autor, człowiek publiczny w ogóle, powinien być wyrozumiałym na rozmaite zdania krytyki o nim.

Chciałbym się trzymać pewnego systemu w moich sprawozdaniach o wystawie, ale ciągle mi coś krzyżuje szlak ułożony, i ciągle muszę zbaczać od systemu. Tak od działu historycznych obrazów musiałem zdożyć do innych przedmiotów, za co czytelników przepraszam, i zacząć znowu iść torem porządnym.

na Piotrcyna wyrok, i położy kres wszelkim domniemywaniom i złośliwym komentarzom samych Moskali, bardzo zgorznych całą tą tajemniczą sprawą.

Potrąciwszy o temat kroniki rozgłoszonych spraw kryminalnych, na których w Moskwie nigdy nie zbywa, muszę za pośrednictwem waszem sprostować fałszywą wiadomość podaną przez dzienniki moskiewskie, jakoby generałowa Chomulow z domu Gras, skazana obecnie w Petersburgu za kradzież, była Polką. O ile mię z dobrego źródła poinformowano, była ona córką znanego szpiega, faktora miłośnych schadzek ks. Paszkiewicza. Człowiek ten obity w Warszawie przez lud w roku 1861, umarł niebawem. Ojciec jej będąc szpiegiem moskiewskim, i przeszedłszy z wżnania moźszowego na prawosławne, nie mógł być Polakiem. Jeżeliby wszystkie generałowe moskiewskie wyszły za mąż w Warszawie miały się za Polki, toby Moskale nie mieli powodu tak dalece utyskiwać na nieprzystępność gorych (dumnych) laszek, z których żadna uczciwa nie odda ręki Moskalowi. Wprawdzie generałowie i dygnitarze moskiewscy zenią się dośyć często w Warszawie z kobietami mówiącemi po polsku, lecz kobiety te przybywają bardzo licznie z miast fabrycznych Łodzi, Zgierza i innych kolonij niemieckich, i oddają się po największej części zarobkowości kelnerek, a ogródki i kawiarnie warszawskie są prawdziwym Edenem dla Moskali, zkąd najczęściej pojmują swe połowice.

Wiadomości polityczne.

Ziemię polskie. Czas donosi co następuje:

W tych dniach rząd rosyjski aresztował hr. Łubińskiego, biskupa augustowskiego w Sejnach rezydującego, i wydalil go ze swej diecezji, a to z tej przyczyny, ponieważ wystanego przeszłego roku do kolegium katolickiego w Petersburgu delegata odwołał, i tenuz dalszego brania udziału w czynnościach tego komitetu zabronil.

Wykonanie aresztowania polecono generałowi Mollerowi, przydzielonemu do warszawskiego zarządu zandarmeryi, który X. Łubińskiego do Grodna odstawił, zapewne w tym celu, ażeby go wywieźć na wygnanie w jedną z odleglejszych gubernij cesarstwa.

Zdarzenie to sprawilo w Warszawie tem większe wrazenie, że ks. Łubiński uchodzil dotychczas za biskupa rządu rosyjskiemu dośyć uległego, i tegoż rozporządzeniem dotąd żadnego nie stawiał oporu.

Tym sposobem pozostało w Królestwie Polskiem tylko dwóch biskupów: ks. Juszyński w Sandomierzu i ks. Majerczak w Kielcach (ostatni nie jest biskupem diecezjalnym, lecz *in patribus infidelium*, oraz administratorem części diecezji krakowskiej w Królestwie położonej), i ci pozostali dwaj biskupi, jak slychać, w bardzo trudnem znajdują się położeniu co do zachowania się względem kolegium katolickiego w Petersburgu w obec kolizji, w jakiej ich postawili wymagania rządu nie zgadzające się z poleceniami Stolicy Świętej.

Moskwa. Najbardziej zajmuje obecnie Moskali myśl przerobienia Petersburga miasta na portowe, odpowiadające wszelkim warunkom na wielką skalę. Port kronsztadzki, który odpowiadał poniekąd temu zadaniu, teraz nie jest już tem, co dawniej najprzód z powodu wielkiej ilości okrętów przybywających i odpływających z portu, a powtórę dla tego iż jest wyznaczony jako specjalna miejscowość, gdzie głównie ma się rozwijać marynarka wojenna. Nietylko miejsce przeznaczone dla pomieszczenia floty wojennej, ale oprócz tego, i inne dwie kupieckie zatoki w porcie zajęła marynarka wojłowska. Moskwa myśli widać nietylko o wzmocnieniu armii lądowej, ale i o zapanowaniu na morzu. Wypływające z braku miejsca w porcie kronsztadzkiem niedogodności są niemałe, nietylko bowiem traci się na czasie przeładowując towary na mniejsze statki przeznaczone do Petersburga, ale jest to oraz połączone i z niemałymi kosztami. A przeładowanie takie musi zawsze mieć miejsce, bo płytkim korytem Newy nie wpłyną większe statki do Petersburga. Spelzilo już kilka projektów na niczem i, Moskale dotąd nie byli w stanie przerobić koryta Newy na port wielki. Obecnie zaś zamierza jakieś towarzystwo przerobić Newę na wzór portu Tamizy londyńskiej. Miejsce, w którym chcą przystąpić do wykonania, leży powyżej mostów łączących miasto. W miejscu tem ma Newa 35 stóp głębokości, a koryto jej szerokie tu od 150—250 sążni.

Od tego to miejsca poprowadzić mają kanał wprost do morza tak szeroki i głęboki, ażeby po nim wygodnie splawiać można wielkie okręta. Długość kanału wynosić ma 33 wiorst, tj. przeszło trzy mile austriackie. W poprzecznym kierunku na północ od Kronsztadu, oddalonym ma być kanał o 5 wiorst od baterji Kronsztadu. Cała długość kanału wynosi w projekcie 33 wiorst i 118 sążni, wypada 22 wiorst na przeprowadzenie go lądem, 11 zaś wiorst na prowadzenie go między nasypami morskimi. Po obu stronach kanału jest

Po historycznych obrazach przechodzę do pokrewnego z niemi działu obrazów, których pomysły wzięte są ze znakomych utworów literatury.

Olejnych obrazów mamy dotychczas bardzo mało w tym rodzaju. Pierwszeństwo należy się tu obrazowi Miecznik i Marya z Maryi Malczewskiego. Obraz ten wybrany na premię przez towarzystwo krakowskie, zasługuje rzeczywiście na to wyszczególnienie. Nie dziwna, że malownicze skreślenie tej sceny przez poetę natchnęło malarza:

...dumał miecznik i wzrok wodził hardy,
Pelen niechęci, gniewu, a może i wzdargi.
Przy nim młoda niewiasta — czemuż, kiedy młoda
Tak zamglonym promieniem świeci jej uroda?
Ni ja ubior udatny, ni ja stroja kwiaty:
Czarne oczy spuszczone i żalobne szaty...

Floryan Cynk przelał ten obraz na płótno bardzo sumiennie i z wielkim staraniem. Postać Miecznika zdaje się być z większem zamiłowaniem wypracowana niż Marya, bo też sam opis nastroja artysty przedmiot wdzięczniejszy w Mieczniku niż w Maryi. W oju walcza uczucia, gra siła namiętności męskich, podczas gdy Marya złamana pod nadmiarem bólu, przedstawia postać zupełnie bierną. Tak ją pojmował zapewne Cynk, wyobrażając opartą o dzielnego starca,

dosyć wolnego obszaru i zbudowaną może będzie kolej po jednym brzegu i magazyny projektowane. Do wykonania projektu potrzebną jest suma 30 milionów rubli srebrem. Kwota niemała w obecnych nie świetnych stosunkach finansowych, w jakich się Moskwa znajduje. Ażeby więc uzyskać kapitał akcyjny, rząd musi zapewnić 5 procent, a oprócz tego 1/2 % na umorzenie długu.

Włochy. Rzym zajmował się ostatnimi czasy nietylko powszechnym soborem, ale i wielkim politycznym procesem. Był to proces prowadzony przeciw 68 powstańcom z Porta S. Paolo, który nakoniec doczekał się wyroku. Prokurator państwa wniósł karę śmierci na Acquaroniego i Ambroginiego, dla 40 oskarżonych wniósł karę dożywotnich robót przymusowych, innym zaś oskarżonym przeznaczono 20 do 25 lat robót przymusowych. Wyrok o wiele wypadł łagodniejszy, jak wniosek prokuratora; skutku złagodzenia wyroku szukać trzeba jedynie w dzielnej obronie adwokata obżalowanych p. Annibaldi. Na rozprawach znajdowało się wielu członków dyplomacyi; rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Obrona pana Annibaldi tak była dosadna, iż rzadko zdarza się slyścić w Rzymie podobną. Położył głównie nacisk na okrucieństwa, naduzycia i niesprawiedliwość, których organa rządowe i armia papieska dopuszczała się podczas tych dni smutnych. Kiedy obrońca skończył, uslyszal, opuszczając salę sądową, życzenia od niektórych posłów dworów zagranicznych. Tem mniej zadowolonym był rząd. Tegoż jeszcze wieczora otrzymał p. Annibaldi bilet od kardynała Antollego, lakonicznie wystylizowany, z którego dowiedział się, że rząd „uwalnia go z urzędu jeneralnego adwokata ubogich.“ Pan Annibaldi sprawował urząd ten przez lat 38, trzymając się zawsze ściśle drogi prawnej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* „Gaz. Lwowska“ w swej urzędowej części zamieszcza następujące mianowanie:

JE. p. minister spraw wewnętrznych mianował radnego miasta Lwowa c. k. notaryusza pana Juliana Szemelowskiego burmistrzem król. stoł. miasta Lwowa.

* Wydalenie z kraju. Ignacy Zawada Godlewski z Warszawy, były żołnierz meksykański, skazany za obrazę majestatu, został temi dniami z kraju wydalony.

* Ciało s. p. metropolity Litwinowicza zabalsamowali znani lekarze tutejsi, dr. Jasiński i prymaryusz dr. Witz. Ponieważ czynność ta była dotychczas uważaną poniekąd jako przywilej niemieckich profesorów przy tutejszym zakładzie medyczo-chirurgicznym, przeto wyrażamy zadowolenie nasze, że lekarze krajowej nie dali się ubiedz i w tym względzie swoim kolegom niemieckim.

* Adwokaci. Dr. Duniecki Paweł wpisany został do listy adwokatów w Kolomyi.

* Lwów 7. czerwca 1869. Drobne na pozór sprawy wskazują czestokroć badaczowi lepiej nierównie stan usposobień i wyobrażeń społeczeństwa, niż ważniejsze czynności ciał radzących i rządzących, przyczem zwykle większego przestrzega się decorum. Gdybyśmy przebiegli kilkoletnie dzieje naszych autonomicznych władz, rozważyli ogromną trafność dokonanych przez nich wyborów, umów, przedsięwzięć itp. itp., byłby niezawodnie cudy temat do powieści, na kształt tajemnic Paryża lub Londynu, jeżeli małe godzi się porównać z wielkiem. We wszystkim i zawsze rozstrzygał system protekcyjny, a nie wzgląd na dobro powszechne lub na to, czy ten lub ów kandydat jest najodpowiedniejszy, albo nie na stanowisko, jakie mu miano dać wyborem, czy będzie z całą sumiennością pełnił obowiązki z niem połączone, czy ma odpowiednie uzdatnienie i nauki itd. itd. Na takie drobniutki nie zważa się u nas, a ktokolwiek zyska u nas czasowe prawo rozrzadzania posadami publicznymi, czy on jest JO. czy JW. czy wydziałem krajowym, czy radą miejską, czy jaką inną z tysiąca i jednej rad, trzyma się zawsze tej samej zasady, że mu wolno postąpić według upodobania, a nawet widzimisie, a nie według słuszności i sprawiedliwości lub z uwzględnieniem wyłącznie dobra powszechnego. Chociaż wszyscy krzyczą na przeszłość narodu, chociaż najemne, a za to z funduszów publicznych nagradzane pióra, zwalają na bezrad jego wszystkie nieszczęścia publiczne, pomijano zawsze starannie, aby nie nrazić opiekunów, jedną prawdę, a mianowicie, że Polskę zgubił właściwie system protekcyjny, że to było najstraszniejszą wadą, że zatem chcąc się odrodzić, trzeba się od niej przedewszystkiem uwolnić. System ten bowiem zagradzał zawsze ludziami zasłużonym drogę do stanowisk, które dostawały się wyłącznie pochlebcom, dworakom, pelzaczom i ludziom przewrotnym, którzy kłaniając się możnym opiekunom — służyli im a nie ojczyźnie. Uderzmy się w piersi i powiedzmy, czy dziś jest inaczej? Faktem jest dziś, jak było dawniej, że bez protekcyi najzdolniejszy człowiek nie uzyska stanowiska, gdy niek najwięszy przy protekcyi dojdzie wszędzie, byle umiał nadszkwaciwać i schlebiać.

Drugą wadą objawiającą się u nas zbyt często, jest skłonność do dowolnego postępowania, jeżeli się ma władze, wbrew prawu i słuszności. Zwykliśmy o to winić dawnych magnatów naszych,

który ją objął niezwałtonem jeszcze ramieniem, i podtrzymuje niejako, chroniąc od zupełnego upadku.

Główne postaci, zarówno jak całe otoczenie oddane są z wielką prawdą, fizyonomie są plastyczne; z ubiorów może być zadowolony najbieglejszy znawca bławatów i sukna, bo mógłby nieledwie wskazać, z której fabryki tkackiej może pochodzić jedwabna materya żalobnej sukni Maryi, albo gdzie kupić materyi takiej, jaka jest na żupanie i kontuszu m. ecznika. Nie będziemy tu podnosili nawet, że między przedmiotami, znajdującymi się w komnacie, jest namacalne oddalenie, czyli, co nazywają inaczej, powietrze, a przytem przezroczyłość taka, że architektoniczne znaczenie każdego kącika komnaty jest uwidocznione. Uważamy bowiem te zalety w obec głównych zalet kompozycyi tylko za uzupełnienie znamionujące niepospolity talent artysty.

Fr. Streit z Wiednia nadesłał tego roku większy obraz przedstawiający Czaty Mickiewicza, w chwili gdy stary mąż zadrośny i jego kozak:

Wzięli bronie, wypadli, do ogrodu się wkradli
Kędy szpaler altana obrasta.

Na darniowym siedzeniu coś bieleje się w cieniu,
To siedziała w bieleżni niewiasta!

którym zarzucamy słusznie, że wiedzeni samowolą, nie troszczyli się o prawa drugich i największych dopuszczali się gwałtów i beprawii. Dziś zmienili się czasy i stosunki, lecz usposobienia zostały w całej sile, a brak tylko możliwości zniewala do odmiennego postępowania. Kto nie wierzy, że tak jest w rzeczywistości, niech się przejdzie na koniec ulicy sykstyskiej ku kościolowi Maryi Magdaleny, i niech się przypatrzy oszkarpowaniu wąwozu powstałego z rozkopania albo raczej zniesienia poziomu gościńca, gdzie spostrzeże coś na kształt urwisk i porobione oplotki, aby dalszemu usuwaniu się ziemi zapobiedz, osobiwie kolo domu pod l. 19^{3/4}, co rzeczywiście arcy-malowniczo wygląda. Dziwić się będzie na razie nad smakiem estetycznym urzędu budowniczego miasta. Lecz gdy wglądnie w rzecz bliżej, dowie się dopiero, że miasto rozpoczęło zniesienie gościńca bez uprzedniego porozumienia się z właścicielem rzeczonoego domu, że następnie tenże zagrożony przez uprojektowane zniesienie obranej po pod dom jego idącej drogi zupełnem niepodobieństwem dostania się bez drabiny lub schodów do swego domu, zaprotestował przeciw dalszym robotom i wezwał pomocy sądów, i że w końcu z powodu niechęci miasta załatwienia z nim w sposób ugodny tej sprawy i owo zeszczenie szkarp wynikło — i droga owa uboczna w najgorszym dotąd jest stanie. W krajach ucywilizowanych, gdzie prawo własności jest szanowane, nie przedsięwzię władza ani upiększeń ani zmian ze szkoda praw własności, a chociaż używa przymusowego wywłaszczenia na cele publiczne, godzi się zawsze z uprawnionymi o spłatę prawa odjętego. Tu w tej sprawie drobnej dzieje się przewrotnie. Miasto ani chce slyścić o spłacie naruszonyj używalności prawa, ale obstaje przy tem, aby go nie spłacić. I naturalnie, gdyby przypuścmy właściciel był niezamożnym, gdyby nie miał czem opłacić obrońców prawnych, byłoby uprojektowane drogowe roboty pokonane — a jemu dostalaby się w udziale przyjemność wzięcia po drabinie lub stromych schodkach drewnianych do swego mieszkania, gdy dotąd wprost doń wchodził. Lecz że właściciel ma środki, i nie chce dać się pokrzywdzić, narażono go na wydatki a przechodniów na niemiły widok i na kurz z obszarpanych szkarpów przy lada wietrze, który młota w ich oczy tunany pyłu. Dwa lata wlezie się ta sprawa z nie ałym obu stron kosztem. Ciępi właściciel, ciępi gmina z powodu samowolności. Sądzę, że ten drobny wypadeczek przeświadczy każdego o prawdziwie powyższego twierdzenia mego.

* Morderstwo. W nocy z d. 31 maja na 1 czerwca b. r., we wsi Turce, własności hr. Drohojewskiego, w czasie jęge nieobecności wylamano drzwi do pokoju, w którym znajdowała się siostra właściciela, w podeszłym wieku osoba, i uduszono ją na łóżku, zabrawszy kosztowności. Śledztwo zarządzono natychmiast. Straszna rzecz, że w toku przerażającej rozprawy o Neczuperowicz w Lwowie, znaleźli się jeszcze godni jego zasad wyznawcy, nie lekający się groźnej im kary.

* Ze Szczawnicy. Na czas trwania pory kąpielowej będzie między Krakowem a Szczawnicą na Myślenice i Nowy targ kursować szybkwóz z codzienną jazdą. Równocześnie otworzył p. Reich, restaurator z Tarnowa w Szczawnicy traktiernię dla gości starozakonnych, których odstraszały zwykle wysokie ceny miejscowej restauracyi.

* Drohobycz dnia 6. czerwca. (S.) Miło mi donieść o panującym w naszym mieście ruchu naukowym, którym panowie profesorowie gimn. na publiczność naszą dzielnie działają. Oto wczoraj (5 czerwca) odbył się znówu odczyt p. Turczyńskiego (starszego) porównujący naszych trzech mistrzów poetów, Mickiewicza, Slowackiego i Krasińskiego w sposób godny wysokości przedmiotu, a próżnia pod tym względem u nas panująca, należyce poczyna być wypełnianą. Sz. prof. otrzymał jako uznanie prac swoich na polu narodowym wśród oklasków piękne album, zawierające fotografie tutejszych osobistości.

* W Altenburgu we Węgrzech odbędzie się międzynarodowa wystawa i konkurs zniwiarek w dniach 5—10 lipca. Do dnia 18. maja zgłosiło się już do popisu 26 zniwiarek najrozmaitszych systemów. Komitet tow. gospodarskiego gal. wzywa oddziały filialne, aby na konkurs ten wyslyali delegatów, a najstosowniejszy oficyalistów prywatnych na koszt oddziałów, którzyby obznajomili się z konstrukcyą tychże maszyn.

* Tragedya familijna. W Stanach zjednoczonych północnej Ameryki w Brooklyn kolo Nowego Yorku, okropny wydarzył się wypadek. Pewien młody człowiek, nazwiskiem Samuel D. Talbot, członek zamożnej rodziny, wpał w nocy z dnia 12 na 13 maja do pokoju kuzynki swojej, która do matki młodego Samuela przybyła w gości. Samuel wszedł w zamiarze zamordowania młodej kuzynki i dał nawet kilka strzałów z rewolweru, nie zabił jednak ofiary, poraniwszy ją tylko ciężko. Następnie kiedy mu się zamiar nie powiódł, wbiegł do swego pokoju i wystrzelał z pistoletu sam sobie życie odebrał. Talbot miał być wzgardzonym wielobieciem młodej kobiety, na której życie godził następnie. Pokazało się później, że w chwili zamachu miał Talbot przy sobie chustkę napononą chloroformem, z czego wnoszą, że inne jeszcze miał zamiary zbrodnicze.

* Piorun. W Oja Caliente mieście meksykańskiem naderzył dnia 5. maja piorun w świątynię podczas nabożeństwa. Dach i sklepienie kościoła runęły z przeraźliwym hukiem na obecnych pobożnych, zagrzebawszy znaczną liczbę w gruzach. Według ostatnich doniesień nie sprowadzono jeszcze, ile osób znalazło śmierć pod

Artysta wprowadził nas w sam środek tej altany, nie widzimy więc, jak owi ezatownicy, że „coś bieleje się w cieniu“, ale widzimy niewiastę w całej swojej postaci i przed nią kłęczącego mężczyznę. Tłumaczymy sobie, że artysta nie zupełnie wiernie poszedł za autorem, który mówi:

„Jedną ręką oczy kryła w puklach warkoczy“,
bo to przedstawiało dla malarza wielką trudność. Nie śmiemy rozstrzygać, czy trudność ta nie była do przewyciężenia, ale zdaje nam się, że myśl wyrażoną w tem wierszu, jakoby niewiasta była pod wrażeniem wstydlivosti, nie odbija się w obrazie — a jednak nadaloby to tej postaci nadzwyczaj wiele powabu.

Podobniez brakuje reszty obrazu zawartego w wierszu:

Drugą ręką od łona odpychała ramiona
Kłęczącego u kolan mężczyzny.

Pojmujemy, że i to nastrożowało artyście, może jeszcze więcej trudności, jednak nie sądzimy, iżby nie było rzeczą niepodobną oddać rzecz bez obrazu uczuć estetycznych.

Pominawszy ten brak, obraz wykonany jest z talentem i nie można mu, nic zarzucić pod względem poprawności rysunku lub stosowności kolorytu.

(C. d. n.)

gruzami, dotąd bowiem wydobyto 40 nieżywych, a 30 osób ciężko pokaleczonych.

*** Tanie kuchnie.** Potrzeba nagła tańszego pożywienia dla ludności uboższej, wywołała w wielkich miastach, jak Berlin, Praga, Warszawa, urządzenie taniej kuchni; w Pradze mieć można za 16 centów, rosół, mięso i jarzynie, zdrowo ugotowane. Nigdzie może z pomiędzy wielkich miast, nie czuje się większej potrzeby zaprowadzenia taniej kuchni, jak we Lwowie, z rozmaitych przyczyn, jak nadmiar podatków, przesadzonych cen niektórych przedsiębiorców traktierni, a nadeszłyście wzmagać się liczby ludności tutejszej. Zastanowimy się tylko nad tem, ile to młodzieży pragnącej nauki w szkołach, przybyło w ostatnich latach do Lwowa. Faktem jest niezaprzecznym opartym na statystyce, że liczba ta w dwójnasób wzrosła. Rzućmy tylko okiem na przepelnione nasze szkoły, wyższe i niższe, gdzie potrzeba zniewała urządzić drugie oddziały klas, (tak zwane paralelki). Wiele jest, pytamy takich z młodzieży, którzy mają przyzwyczajenie utrzymywania i opieki zamożnych rodziców? Oto pokaże się bardzo mała stosunkowo liczba—znaczną większość musi sama o siebie myśleć, sama się utrzymywać, a przytem możnolnie pracować, ażeby przeżyć te szkoły, i stać się użytecznymi społeczeństwu. Ile niedostatku znieść musi taki uczeń, co tylko na własnych siłach i środkach opierać się może. O głodzie i chłodzie pracuje on niezmordowanie, by dojść do celu. Nie jeden słabszego organizmu, nie wytrzyma, ulegnie, bieda go poźre. Jakaż to strata dla społeczeństwa. Jaki wyrzut sumienia u tych, co mogli a przez obojętność, lub niedbalstwo, nie przyczynili się do uratowania pracującej, a ginącej z niedostatku młodzieży!!

W imię więc ludzkości, w imię dobrze pojętej godności obywatelskiej i obowiązków, jakie winni są spełnić, powinni ludzie dobrej woli zawiązać „stowarzyszenie taniej kuchni we Lwowie”. Początek może być zrobiony, chociażby o mniejszych funduszach, a wkrótce wzrośnie, bo odbytych i zdrowych potraw będzie wielki a wiadoma to jest rzecz, że taniość i dobroć w każdym przedsiębiorstwie jest podstawą powodzenia, a z czasem i zamożności. Kto to pojął, ten nie może się obawiać bankructwa. Tylko z dobrą wolą i wiarą w siebie i w szlachetne zamiary, z wytrwałością, niedająca się odstraszyć żadnym na początku niepowodzeniem, można być pewnym osiągnięcia celu.

*** Odezwa do serc szlachetnych.** Coraz głośniejsze wołanie cierpiącej ludzkości spowodowało nas złożyć komitet, aby złączywszy nasze chęci i siły utworzyć „Dom chorych” w naszym mieście, położony w okolicy, w której szeroko nie masz żadnego dobroczynnego przytulku. Nie mając żadnych środków i licząc tylko na skarb serca ludzkiego, poczyniliśmy dotąd znaczne kroki dla uzyskania poparcia, i doznaliśmy serdecznego przyjęcia. Jego Cesarzka Wysokość Arcyksiężniczka Rudolf wpisała w księgę naszą, jako pierwszy Dobrodziej; pan Minister skarbu pozwolił nam fantowej loterii; zaci Panowie zaopatrzyli nas w dostateczny materiał; a obecnie odzywamy się do serc szlachetnych w kraju, aby nas w tak trudnym dla uboższych zamiarze wesprzeć raczyli u nas w tak trudnym dla uboższych zamiarze wesprzeć raczyli u nas dzieląc nam to pieniężnej pomocy, to przedmiotów na fanty dla loterii, która wkrótce ogłoszona zostanie.

Ufamy Opatrzności i sercu ludzkiemu, iż skromna lecz gorąca prośba nasza licznych zjedna nam Dobrodziejów, których zapiszemy w księgę domu naszego i pozwolimy sobie podać do publicznego uznania.

Laskawie udzielone dary przesłać można do komitetu na ręce doktora Orzakiewicza.

W imieniu komitetu założycieli domu chorych w Leżajsku 25. maja 1869.

Dr. Orzakiewicz. Zastępca prezesa. Ks. Kanty.

Mniemamy, że ziolkowicie chętnie rękę przyłożą do urzeczywistnienia tak szlachetnego celu i pośrednio w pomoc przyjdą cierpiącej ludzkości.

Ruch Stowarzyszeń.

*** Walne zgromadzenie pierwszego stow. dostar czania potrzeb domowych we Lwowie** zagal prezes tegoż towarzystwa, dr. Smolka, po odczytaniu protokołu zeszłego zgromadzenia, ogłoszono rezultat przedsięwziętych wyborów do wydziału tegoż stowarzyszenia; Absolutną większością wybrani zostali p. Strzelecki wiceprezesem; członkami wydziału: Henryk hr. Lewartowski, Solecki, Stronnei, Kamil, Sternal, Sapalaczyński, Blotnicki; zastępcami: Gukler, Pape, Gelb; brakuje zatem 3 jeszcze zastępców, których wybór uzupełniający odłożono do przyszłego zgromadzenia; Z porządku dziennego przypadały debaty nad projektami zmienić się m. jacych statutów towarzystwa, lecz z powodu niedostatecznego kompletu, niezbędnego do rozstrzygnięcia w takiej sprawie zgromadzenie nie mogło nad tem obradować i postanowiło zaniechać dalszego posiedzenia, upoważniwszy wydział, aby w dniach 14. zwołał powtórnie walne zgromadzenie, które już na mocy dotychczas obowiązujących statutów będzie mogło w tej sprawie ostatecznie powziąć uchwały bez względu na komplet, w jakim się znajdzie.

W trakcie przejścia od ogłoszenia rezultatów wyboru do porządku dziennego p. Kulczycki z „Dziennikiem lwowskim” w ręku oznajmił zgromadzeniu, że inseratami wzywał członków, którzyby mieli jakie do niego pretensje o wyrządzone im szkody — i ponowił swoje wezwanie na tem miejscu jeszcze raz, domagając się od pojedynczych członków wystąpienia z zarzutami przeciw niemu. Po przemówieniu prof. Strzeleckiego, który lubo wyrażał wdzięczność dla p. Kulczyckiego, słusznie jednak nazwał taką sprawę sprawą osobistą, i nie mającą związku z przedmiotem obrad zgromadzenia, i po przemówieniu dr. Smolki, który wozwał zgromadzenie do uznania prac p. Kulczyckiego przez powstanie, powstała znaczna część obecnych, lecz równie znaczna uchyliła się od tego objawu uznania dla p. Kulczyckiego, siedząc na swych miejscach nieporuszona, nawet podziękowaniem p. konsyliarza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

*** Okólniki.** I. Ponieważ uchwalony na 37. ogół. zgromadzeniu statut towarzystwa, z powodu postanowień w §§. 24 i 37 zawartych, aprobaty rządowej dotąd nie uzyskał, i czynność towarzystwa na podstawie tegoż statutu rozpocząć się jeszcze nie może, o czem nas c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 6. maja b. r. do l. 17.476 zawiadomiło, przeto komitet towarzystwa gosp. gal. ma zaszczyt zawiadomić niniejszem szanowne oddziały iż:

Trzydzieste ósme ogólnie zgromadzenie odbędzie się jeszcze na podstawie i w myśl §. 52 dawniejszego statutu: dnia 30. czerwca i następnych dni lipca roku bieżącego.

Co zechcą szanowne oddziały podać do wiadomości wszystkich pp. członków.

Zarazem uprasza komitet o nadesłanie materiałów do pytania na tóż ogół. zgromadzenie, a to do dnia 15go czerwca najdalej — z tem jednakże nadmienieniem — iż tylko takie pytania uwzględnione zostaną, — które szanowna rada oddziału uchwali.

Z rady komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego gal. We Lwowie dnia 22. maja 1869 r.

*** Krakowska wystawa rolnicza** zakończyła się przyznaniem nagród za najcenniejsze okazy i trzeba przyznać, że nie mała liczba czy to bydła czy maszyn i produktów zasługiwała na odszczególnienie. Wystawy takiej, jaka obecnie zamknięta została w Krakowie, kraj nasz jeszcze nie widział, a można przyznać, że w ostatnich latach daje się przecie widzieć znaczny postęp w gospodarstwie wiejskiem. Najwyżej musi stać gospodarstwo, chów bydła w dobrach Adama hr. Połockiego, który kilkanaście otrzymał medali srebrnych.

W oddziale maszyn otrzymali srebrne medale: Zielniewski w Krakowie, Eliaszewicz w Tarnowie, Cegielski w Poznaniu i Konopka z Modnicy; w oddziale tym rozdano 12 medali srebrnych, 14 brązowych i 14 listów pochwalnych.

W dziale koni otrzymał medal srebrny p. Benoe z Niogowic i Adam Potocki.

W dziale bydła rogatego otrzymali srebrne medale: Adam Potocki (2) Teofil Ostaszewski (2) Roman Wodzicki (2) Antoni Jezierski (2), Stanisław Zeleniński, Felicyan Szybałski (1).

W dziale owiec otrzymali medale srebrne: Ludwik Helsl, St. Zeleniński, Alfred Potocki, Homulacz, hr. Lubieński.

W dziale trzody i drobiu otrzymał medal srebrny Potocki Adam.

W dziale płodów, sprzętów i różnych zbiorów otrzymali medale srebrne: Adam Potocki za mąkę i kaszę, A. Wisłocki za kości nawozowe i tłuście, John za piwo, Kellerman za wyroby lniane, Baruch za cegły, dachówki itd., Wł. Dzieduszycki za okazy drzewa, Łopatkiewicz za skóry wyprawione, Alfred Potocki za cukier, likiery kości nawozowe i t. d.

Rozdanie nagród odbyło się w obecności p. ministra rolnictwa i rady ministerialnego p. Hama, którzy obydwa udali się już przez Lwów do stadnin rządowych w Radowcach na Bukowinie.

*** Dochód kolei lwowsko-czerniowieckiej** wynosił w miesiącu maju b. r. 151.482 zlr. t. j. o 18.000 zlr. więcej aniżeli zeszłego roku, nadwyżka ta pochodzi przeważnie z powiększonego przewozu podróżnych.

*** Czerniowce, 4. czerwca.** Pomimo pomyślnego stanu zasiewów ceny zboża w drugiej połowie maja podniosły się cokolwiek. W ostatnich dniach mieliśmy upały od 28. do 30. R. w cieniu i należy się obawiać, że jeżeli wkrótce nie nastąpi obfite deszcze, zbytnie gorąco zaszkodzi zasiewom.

Ceny były następujące: pszenica 3.04, kukurudza 2 zlr., żyto 1.76, jęczmień 1.61, owies 1.48, hreczka 1.35, ziemniaki 80 ct., mierzycza. Siano 2.41, słoma 1.50 cetnar. Sąg drzewa twardego 17.25. Funt mięsa 19 ct., masła 50 ct., alkoholu 30^o wiadro 10.50.

Ostatnie wiadomości.

Jak tylko zbiorą się delegacje obu części monarchii, minister wojny przedłożył ma niezwłocznie żądanie dodatkowe w sumie 4 milionów zlr. na sprawnienie 200 kartaczków. Dziś pojawił się ma w urzędowej „Wiener Zeitung” reskrypt cesarski, powołujące delegacje na dzień 5. lipca. W delegacji węgierskiej mają być reprezentantami rządu: z ministerstwa finansów szef sekcyjny Weniger, szef sekcyjny bar. Orczy z ministerstwa spraw zagranicznych i generał Benedek z ministerstwa wojny.

We Węgrzech skrajna lewica wezwała Koszutha do powrotu, którego jednak odmówił, gdyż nie chce w żaden sposób złożyć przysięgę na wierność.

Czechy bezustannie urządzają zgromadzenia ludowe. W Rókycanach zebrało się z powodu poświęcenia chorągwi towarzystwa gimnastycznego 30.000 ludzi. Inne zgromadzenie koło królowej dworca było również bardzo licznie odwiedzono.

W Tryecie były rozlepione plakaty, które wzywały do wytrwałego obstawiania przy idei zjednoczenia z Włochami.

Wiedeńskie dzienniki bardzo obszernie rozpisują się o przyjęciu, jakiego doznał w Galicyi ks. marszałek z powodu złożenia łaski marszałkowskiej. Dzienniki te przedewszystkiem zauważają, iż Galicya chce tylko na legalnej drodze, na podstawie konstytucji prowadzić dalszą walkę opozycyjną.

Komitet słowiański w Moskwie odbył w ubiegłym miesiącu doroczne swe posiedzenie, na którym, po odczytaniu listu od metropolity serbskiego Michała (który jest także członkiem komitetu) zajmowano się szeroko losem Rusinów galicyjskich i węgierskich, i radzono nad środkami najlepszym wyzwolenia ich z obecnego położenia. Skatłowawszy wszelako, że trudno użyć w obecnej chwili środków innych jak praktykowanych dotąd, stowarzyszenie przeszło do innej kwestyi będącej na porządku dziennym, mianowicie zajęło się znowu losem Słowian tureckich. „W tej sprawie postanowiono wzmocnieniem siłami pracować, ażeby biednych braci słowiańskich oświecić i natchnąć samodzielnnością ducha”. W Słowiańszczyźnie południowej mają rzeczywiście ci wielce czuli panowie swobodniejsze pole działania, a chociaż nie są w stanie szerzyć oświaty, to mogą przynajmniej i swojem złotem pracując, dać Turcyi nie mało do czynienia.

Z Rzymu piszą, że dwór rzymski jest znowu z Rosją w stosunkach przyjaźnych. Pałac poselstwa moskiewskiego odnawia się, a w krótko mając się na nowo posel stali w Rzymie. Natomiast pogorszyła się z dniem każdym stosunki kury z Austrią. Hr. Trautmansdorff oczekuje odwołania swego z Rzymu i dlatego dotąd nie wręczył nawet akredytywy dworu swego. Dziwna jest także zagadka, że markiz Banneville i baron Armin pomimo przyjaźnych stosunków, uważają swój pobyt jako problematyczny w Rzymie. Pan Banneville miał jakieś starcie ze szefem swego departamentu p. Lavalette, pan Armin zaś miał z kardynałem Antonellim

tego rodzaju zajście, że ten ostatni odnosił się z żalami aż do Berlina. Z tych powodów sądzą obaj ci panowie, że wkrótce będą odwołani.

Telegram „Dziennika lwowskiego”.

Paryż 8 czerwca. W Paryżu wybrano: Garnier-Pages, Jules Favre i Ferry, w departamentach wybrano dotąd 18 urzędowych a 24 opozycyjnych kandydatów.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 8. czerwca 1869.		Placa	Żądają
		zlr./kr.	zlr./kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. l.		232 75	233 75
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. s.		191	192 25
„ „ banku hypot. gal. po 200 zlr. 40 ^o		84 50	85 50
„ „ papier. czerniowieckiej po 200 zlr. w. a.			
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5 ^o		90 75	91 25
„ „ „ 4 ^o		79	79 40
„ „ banku hypot. galic. bez kuponu		91 40	91 75
Galic. Zakładu kredytow. włościan.		91 50	92 50
„ „ blizgi indemnizacyjne galic.		72 90	73 40
„ „ WX. Krakowskiego			
„ „ Księstwa Bukowin.			
„ „ pożyczki głodowej z r. 1866		100 50	101 75
„ „ kol. gal. Kar. Lud. I. Emissyi			
„ „ „ II			
„ „ „ I			
„ „ „ II			
Dukat holenderski		5 79	5 87
Dukat cesarski		5 83	5 89
Napoleon d'or		9 85	9 96
Półimperyal rosyjski		9 95	10 B
Rubel srebrny rosyjski		1 86	1 92
„ „ papierowy rosyjski		1 58	1 59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich			
Talar pruski srebrny			
Pruskie bilety kasowe		1 82	1 83
Srebro		121 15	122 75

Pszenica korzec 170 f. 7.00 — 7.50, żyto korzec 160 f. 4.40—4.60, jęczmień korzec 140 f. 3.80 — 4.00, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.20—4.25, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, konioczyna korzec 180 f. 36.00—38.0, rzepak korzec 150 f. 9.00—9.50, lnianka korzec 150 f. 0.00—0.0, groch korzec 180 f. 4.30—4.60, kój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 13.00—14.50, chmiel 100 ft. 00.0—00.0, spirytus wiadr. 12.00—12.50.

Kursa z dnia 8. czerwca 1869,

godz. 2 min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 301.20. Akcyje kred. węg. 101.75. Akcyje banku anglo-austr. 336.50. Akcyje anglo-węgier. 117.25. Akcyje banku franko-austr. 127.—. Akcyje banku narodowego 752.—. Kolej Karola Ludwika 236.50. Kolej siedmiogrodzka 166.50. Kolej południowa 255.20. Kolej lwowsko-czerniowiecka 191.25. Kolej państwowa 376.—. Kolej Rudolfa 165.50. Kolej Franciszka Józefa 187.—. Kolej północna 231.75. Kolej alfidzka 165.75. Kolej węg. północno-wschodnia 158.—. 5^o Metaliki 62.55. Losy z 1864 roku 124.00. Losy z 1860 roku 105.—. Pożyczka narodowa 70.70. Indemnizacja 72.50. Napoleon d'or 9.93. Dukat 5.87. Londyn 10 funtów sterl. 124.40. Srebro 122.—. Usposobienie: mdle.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7. czerwca.

PP. hr. Olizar E. z Kniażego, Augustynowicz S. z Szeptyc, Barona M. i Czernei M. z Moldawy, Głogowski A. z Bojaniec, Łączyński I. z Batiatycz, Wolański M. z Pawszówki, Rose M. z Paryża, Stantzl J. i Wolisch H. z Wiednia, Zapalowicz W. z Przemysła, Rodakowski L. star. pow. z Jaworowa, Barański J. z Łukawicy, Buszczyńska S. i Snieżko A. z Łucka, Marmorosz K. z Stanisławowa, Kopystyński J. z Zadorowa, Szumlański M. z Krzywego, Romaszkan J. z Bazaru, Korzeński S. z Bereżowicy.

N A D E S Ł A N E.

Towarzyska podróż do Egiptu. Izmail Pasza, wicekról Egiptu wyjechał z Wiednia do Berlina, gdzie króla pruskiego, zarówno jak cesarza austriackiego i innych monarchów, zaprasza na uroczystość międzynarodową otwarcia kanału Suezkiego która się odbędzie d. 16. października b. r. Zjazd monarchów w Egipcie, dokąd przybędą: cesarz austriacki i Napoleon III. z żonami, sultan, królowie pruski, belgijski, włoski, bawarski, grecki i inni książęta, oprócz uroczystości, mieć będzie na celu zastrzeżenie neutralności kanału Suezkiego. Wicekról egipski, dla przypodobania się swym dostojnym gościom, kazał unyślnie wybudować w Kairze kościół katolicki w gotyckim stylu i wielką operę, do której najpierwsi artyści z Europy zostali zamówieni. Celem ułatwienia podróży do Egiptu urządzoną zostanie TOWARZYSKA PODRÓŻ z Lwowa do Aleksandryi, wedle poniżej załączanego planu:

Wyjazd ze Lwowa d. 28. września o godz. 8. rano.
Przyjazd do Wiednia d. 29. września o godz. 8. rano.
Wyjazd z Wiednia d. 30. września o godz. 10. rano.
Przyjazd do Tryestu d. 1. października o godz. 8 rano.
Wyjazd z Tryestu d. 2. października o północy.
Przyjazd do Korfu 5. października o 2. popoł.
Przyjazd do Aleksandryi d. 8. października o godz. 5. popoł.
(Pobyt w Egipcie dni 15)
Wyjazd z Aleksandryi 24. października.
Przyjazd do Tryestu 29. października.
Powrót do Wiednia 31. października.
Powrót do Lwowa nastąpić może którymbyś pociągiem do dnia 5. listopada.

Cena podróży tam i napowrót z wiktem na okrętach.

	II. kl.	III. kl.
Ze Lwowa do Wiednia	33 zlr.	22 zlr.
Z Wiednia do Tryestu	25 „	18 „
Z Tryestu do Aleksandryi	262 „	180 „
Razem	320 f. sr.	220 f. sr.

Bilety podróże ze Lwowa i Krakowa ważne będą na dni 40. Wczesne zamówienia do podróży egipskiej przyjmuje Administracja „Dziennika lwowskiego.”

N A D E S Ł A N E

Wezwanie do korespondenta pod literą P. Z. z Kalusza.

W dodatku do Nr 120 Dziennika Lwowskiemu umieszczony jest z Kalusza artykuł, jakoby kontroler kasy salinariuszy przed korespondentem P. Z. oświadczył, że w powrocie z urlopu zdybał na drodze furę z kradzioną solą, a ilość tej soli do 1000 satek wynosiła, i że kontroler O. tem oświadczeniem nadwodził sławę i honor czciogodnych i w ogóle zaufanie posiadających pp. urzędników. Gdy w artykule ten korespondent mówi, że umieszcza pierwsze litery P. Z. swego o gołnie w Kaluszu znanego imienia, wie ja jako kontroler dotyczący, pojmuję kto ty p. korespondencie jesteś — przekładając fakt, tak fałszywie i złośliwie przekreślił i jakas niby karczemną burde z niego wyprowadził, skazując osobę moją kłamliwym dodaniem różnych zdarzeń, wiec widzę się spowodowanym, dostawszaj wczoraj twój artykuł do redakcji, stan rzeczy prawdziwie zgodny, i to co z ust moich słyszałeś najprzód publicznie oświadczyć, a potem z toba p. korespondencie P. Z. za te bluźnierstwo się rozprawić: opatrność albowiem tak zrzadziła, że od czasu pożaru, aż do wyjścia twego artykułu na świat, nie spodzianie raz tylko t. j. na dniu 9. maja b. r. i to w przytomności dwóch tułtejszych panów: a mianowicie p. N. Z. i F. M. z toba się zdybałem.

I tak przyznać musisz, że przy tem zdybaniu się naszym zarząd nie p. P. Z. sam zawezwał za pytanie, czyli p. radca finansowy naprzeciw mnie komisję począł, dodając, że z 10 tygodni przy niej zabawi; musiałem już na to zapytanie się tłumaczyć, bo mogłbym jako zbrodniarz posadzonym być, jeżeliś k mi nie aż na 10 tygodni komisję zaszadził, i nie więcej jak tylko okoliczność opowiedziałem a mianowicie, że się komisji nie lekam, bo napasła na mnie pochodzi z złej woli, plotek albo nieporozumienia, co mi atoli jest obojętnem. Przyjechawszy albowiem po pożarze kocktury solnej dnia 6. maja z urlopu widząc tak ogromne zniszczenie skarbowe, gdzie oprócz zabudowań na kilkadziesiąt tysięcy gotowej soli w gruzach leżało, udałem się ze stanowiska obowiązku mego w nocy o godz. 11 do kontroli warty tam ustawionej, a gdy noc tak była ciemna, że o 2 kroki widzieć nie można było, i oświetlenia około tych zwalisk żadnego nie zastałem, więc zleciłem osobom nadwornikami nadzorującym do strażnicy finansowej i górników p. Turkowi aby ile możności czujną dawali baczność, bo rozwelezenie w kupach bez rachunku teraz leżącej soli, tem bardziej było możebnem, ile że nawet za rzetelność samej warty, która tam w ilości przeszło 25 z kategorii kaly wyrobników ustawioną była poręczysz trudno, nakoniec dodałem, że jadąc tego dnia ze Stanisławowa zdybałem parę fur podobnych do solnych ładunków, a jedną taką furę później jadąc za kadym pytaniem się o pożarze w Kaluszu, trzymałem pytając się o furę na tej furze przy której to okazał żydówka na tej furze, jakiej wrażeń mi mówiła, że z Kalusza sol wzięta. Gdy zaś po przybyciu dowiedzieliśmy się, że sprzedają soli 6. maja dopiero od południa zaczęto i od 2 do 6 maja żadna sprzedaż soli miejsca nie miała — a ja te furę już o 3 mile od Kalusza w południowym czasie zdybałem, więc pytałem wymienionego, nadzorca mającej straż, czyli od czasu pożaru pogorzelsko do brze strzeżonem było, bo mi się podejrzenie z wymienionych okoliczności nasuwa, czyli ta fura może rozkradziona z pogorzelska sol nie wiezia? na zapewnienie strażnicy jednakże, że rozkradzionem być nie mogło, bo warta była ostrą i baczna, odszedłem zaspokojony. Tymczasem w skutek tego mego ostrzeżenia i zapytania, któremu może w złej woli co dołożono lub przekrecono spostrzegłem, że się dnia drugiego niektórzy z pp. urzędników solinarnych chmurzyć zaczęli, a jeden z nich nawet mi mówił, że ja oświadczeniem mojem przed wartą, jakobym po drodze skradzioną sol zdybał miał, salinarnych urzędników i komisarza strażnicy obrazili, ani albowiem inspekcjonować mieli, a jeżeliby sol skradzioną była, to ich obchodzić musi, dla tego na mnie przez straż finansową zażalenie do p. rady finansowego podadza, odrzekłem więc, że mnie to weale nie trwoży, bo nieposadzałem nikogo, a postrzeżenie moje jest sprawiedliwym, choćby ono i niewiedzieć kogo obchodzić miało.

Oprócz tu spisanego tłumaczenia w tej rzeczy nie więcej ani przed toba p. P. Z. ani przed temi dwoma panami nie mówiłem, wcale nikogo o kradzież nie posadzałem, fałszem jest więc twierdzenie jakobym skradzioną sol na 1000 satek liczył — o cyfrze i o ilości żadnej słowa nie mówiłem co wymienieni czający publicznie nieodwołal, i mnie tem sadza panowie, których za świadków biorę w mem czasopiśmie nie przeprosisz, fakt ten czyż powieścić i kłam zadac mogą? — Jakim z podaniem całego twego imienia i stanowiska wynalazkiem wykluwasz twierdzenie jakobym skradzioną sol zdybałem, jak najjasniej publiczności przedstawie, aby cie jeżeli opowiadaniem mojem nawet możliwość narody wszystkie, kraju całego wiedziały o przypuszczenia zapewniona nie była, a mógł być, — oraz oddam po upływie tego czasu, skrupuły, z biegu okoliczności czepnięty, czyli te sprawę na drodze sprawiedliwości sądowej, ta fura może rozkradziona sol nie wiezia, nie bo twoje zuchwale podanie liter P. Z. ahym może być ani stanowieniem kogos, i pp. urzędników salinarnych tem mniej obchodzić powinien, ile, że takowi gdyby nawet przy tak ogromnym pożarze, i natłoku tysiąca niby w

Ty piszesz coś na wiatr, i mylisz się w sławie jako mądry korespondent, a pisać nie umiesz i nierozumiesz co piszesz, — powiadasz, że komisz strażnicy L. w obecności W. rady finansowego, uprosiwszy sobie poprzecznie zezwolenie „wegen subordinations nicht verlung“ nie, do niedawna byłego swego kolegi, którem i teraz jednako range i dotacje z niem posiadam, zhańbił, dosłownie wy pisałem twoje słowa z dziennika, nie popelnitżes nonsensu? bo czyż jestto możebnem, aby można u przelozonego i to tak wysokiego, pozwolenie najprzód wyprositi, aby go potem bez żenady obrazić i skompromitować, i to w przytomności drugich podre dzonych?

Abym cie więc chętką drugą razą niezabrała, jakowes fałszem i złością przekrecone fakta do gazet podawać i ludzi niewinnych szkalo wać, podaje ci p. korespondencie P. Z. niniejszem do wiadomości, że li tylko dla wziędu i chęci wielce szanownego wuja twego, tymczasem i naprzeciw ciebie do twojej władzy t. j. prze świetnej rady powiatowej skarge zanoszę — jednakże oznajmiam ci, że jeżeli do dni 8 od daty niniejszego zawezwania — artykuł dotyczący publicznie czynię nieodwołal, i mnie tem sadza panowie, których za świadków biorę w mem czasopiśmie nie przeprosisz, fakt ten czyż powieścić i kłam zadac mogą? — Jakim z podaniem całego twego imienia i stanowiska wynalazkiem wykluwasz twierdzenie jakobym skradzioną sol zdybałem, jak najjasniej publiczności przedstawie, aby cie jeżeli opowiadaniem mojem nawet możliwość narody wszystkie, kraju całego wiedziały o przypuszczenia zapewniona nie była, a mógł być, — oraz oddam po upływie tego czasu, skrupuły, z biegu okoliczności czepnięty, czyli te sprawę na drodze sprawiedliwości sądowej, ta fura może rozkradziona sol nie wiezia, nie bo twoje zuchwale podanie liter P. Z. ahym może być ani stanowieniem kogos, i pp. urzędników salinarnych tem mniej obchodzić powinien, ile, że takowi gdyby nawet przy tak ogromnym pożarze, i natłoku tysiąca niby w

Kalusz dnia 5. czerwca 1869.

Mateusz Oleśnicki.

Redakcja „Dziennika Lwowski“ podając powyższy artykuł nadesłany na usilne żądanie polpisanego — ani za wyrażania, ani za styl i język podobnych artykułów nie odpowiada i podaje je podług pierwotnych autorów.

Istniejąca od lat 60ciu firma

Stieglitz & Krampner

poleca Szan. Publiczności wybornie asortowany zapas wszelkich gatunków Win Węgierskich i Austriackich po cenach jak najtańszych. Piwnice znajdują się w pałacu przy rogatce Zółkiewskiej, kantor tamże na Iszmem piętrze. Cenniki przesyłamy na żądanie z największą gotowością. 1456-6-30 Stieglitz & Krampner.

Operacje zębów bez najmniejszego bólu. wykonywa podpisany według najnowszej — sposobu, to jest za użyciem nader — Tenże sporządza również wszelkie ga — przymienie skutkującego gazu, tlen — tunku sztucznych zębów i szerek na pod — kiem azotu lub gazem upojenia kładkach kauczukowych, złotych i pla — (Aust-oder Lachgas) zwanego, używane — tynowych, niemniej wykonywa plombo — go przez najslawniejszych lekarzy Ame — ryki, Anglii, Francji i Niemiec z naj — malgamami, cementem, także masa — lepszym skutkiem i zadowoleniem pacy — entów.

Józ. Z. Ujhelyi, Denysta. Plac Halicki Nr. 1, naprzeciw kawiarni Müllera na I. piętrze. Dla ubogich bezpłatnie. Godzina ordynacji od 8 do 9 ranó. 1490-1-3

Na sprzedaż 3 piętrowa kamienica, w dzielnicy miasta, 1479-2-3-T 9% czystej intraty niosąca. Blizsza wiadomość udziela ustnie lub pisemnie handel J. Jaskólskiego, plac Maryacki.

IWONICZ. Zakład Kapielowy otwiera się z dniem 20. Maja b. r. Prócz kapieli jod i brom zawierających, tudzież siarczanych, żelazistych, aromatycznych z szpilek jodowych, zakład także posiada wielkie zapasy soli medycznej wygotowanej ze źródła Karola, która w leczeniu wielce jest pomocna. Złotyce swięta każdo-dziennie dostarczają z sąsiedniego folwarku i z okolicznych wsi. Wody mineralne wszystkie można nabyć u kapców w zakładzie. Restauracye dwie i cukiernie dwie w zakładzie, starac się będą o wszelkie dogodności dla gości. Powietrze gorzyste, w gazy obfite wielce przyznania się do wzmocnienia zdrowia słabowitym. Do oddychania gazem „Belkoiki“ jest urządzony budynek wolny od opłaty. Znajduję się także kapiel tuszowa i przyrząd gimnastyczny. Lekarzem ordynującym jest Wny Karol Moszczański, Dr. medycyny i chirurgii, członek wielu Towarzystw naukowych. Iwonicz znajduje się tylko o milę od Krosna, zkad tamtejszy c. k. lekarz powiatowy Wny Władysław Skalski Dr. medycyny i magister akuszerzy przy bocal zakładowa swa opieka. Biuro telegraficzne i biuro pocztowe znajduje się w samym zakładzie. Najblizsze stacye kolei żelaznej, są dotychczas Tarnow i Przemysł o 12 mil, i Rzeszów o 8 mil od Iwonicza oddalone, a ztamtąd szybkożwozo dojeżdżają do stacyi pocztowej „Miejsce“ gdzie zawsze koni dostac można do zakładu odlegtego o godzinie jazdy. 1414-5-6

Powinno publiczne oznajmienie. Tylko prawdziwe słodowe wyroby Jana Hoffa mają prawo do zautfania publiczności, gdyż przeszło trzy tysiące lekarzy, niezliczone wyleczenia w cierpieniach piersi i płuc, słabościach żołądka, kaszlu, bólu głowy, hemoroidach, braku krwi, opadnięciu sił i t. d. temiz uskutecznili, i nawet najwyższe stany, polegając na lekarskich poleceniach, tylczyż wyrobów leczących używają.

Do głównego składu nadwornego liweranta Pana Jana Hoffa, we Wiedniu, Kärntnering Nr. 11. Kwassitz (w Morawii), 25. lutego 1869. — Upraszam o ponowne przyslanie Pańskiego Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego, które już kilkakrotnie w różnych odpowiednich wypadkach zaordynowałem, a osobliwie u meej żony, która na częsty silny z braku krwi i osłabienia ciała pochodzący ból głowy cierpiała, z szczególnym skutkiem używałem, gdyż już po użyciu dziesiątej flaszki ustali, i od tego czasu więcej nie powraca i t. d. Dr. Adolf de Herbig, lekarz powiatowy, gminny, skarbowy i fabryczny.

Tryest, 22. lutego 1869. — Upraszam o powtórna rychłą przysyłkę Pańskiej Słodowej Czekolady zdrowia, abym nie znalazł się w położeniu, używanie tychże u moich pacjentów przerwać. Ignacy Bömisch, ces. kr. lekarz polowy 6. pułku piechoty. Jego Wysokość Książę Metternich w Paryżu, rozkazał przysyłkę wstawionych słodowych Karmelków na piersi Jana Hoffa, kaszel usmie rzających i flegmę oddzielających, które żadnym podobnym wyrobem nie sa do zastąpienia.

Dla ulżenia mym cierpieniom płucowym npraszam o rychle przyslanie Pańskiej jako zbhawiennej wstawionej Słodowej Czekolady zdrowia. 1306-3-3-T F. Ludwik Findeys, kleryk w Admont.

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego, Słodowa Czekolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärntnering; 11. Na etykietach znajduje się podpis Jan Hoff. Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkieł i opakowaniem: 6 flaszek 3 zlr. 70 ct.; 13 flaszek 7 zlr.; 28 flaszek 14 zlr.; 58 flaszek 27 zlr. 30 ct.; 120 flaszek 55 zlr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. I. Jeden funt 2 zlr. 40 ct.; Nr. II. 1 zlr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów 1/2 funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów 1 1/2 funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci ssących, w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 10 ct. — Słodowe Karmelki na piersi 60 i 30 ct.

Mają na składzie we Lwowie pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojczyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepser i Stanisł. Jekiel. W Krakowie: J. Goldwasser, Józef Jasm i G. M. Gibel i Synowie.

Uwiadomiam Laskawe Panie, że przeniosłam moja pracownię z ulicy Pańskiej na wyższą Ormiańską pod liczbę 138 m., drugie piętro, w kamienicy p. hr. Kabogowej. 1480-3-3 S. Piasecka.

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna E. Fogla w Wiedniu e. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnien, Kärntnerstrasse Nr. 27, „Zum Erzherzog Karl.“

CENNIK. Koszule męzkie z płótna prawdziwego po zlr. 2, 3, 4, 5 i zlr. 8. — Uprasza się o załączenie miary grubości szyi. Koszule męzkie z angielskiego sztytyn-gu po zlr. 3 do zlr. 3-50. Koszule damskie po zlr. 1-80 i zlr. 2-50, hattowane najgustowniejszym kra-jem po zlr. 3-50, 4 i zlr. 5. Damskie Corsetty nogięcse po zlr. 2, 3, 4 do zlr. 5. Kalesony męzkie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po zlr. 1-50, 2 i zlr. 3 1/2 sztuk chustek płócienny ch do nosa, zlr. 2, 2-50, 3-50, 5, 7 i 10 zlr. 30 lokci płótna z przędzy ręcznej, bli-chowane, także z nitki podwojnych nie-blichowane po zlr. 7-50, 9-0 do zlr. 15. 40 do 42 lokci doskonałej Weby po zlr. 14, 18, 22 do zlr. 24. 50 do 54 lokci niewyrobnie dobrej Rumburskiej lub Holenderskiej Weby (z przędzy ręcznej) 1/2 szerokości po zlr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do zlr. 60. Zamówienia z Prowincji uskuteczniają się jak najrzetelniej z zareczaniem, za przyslaniem należytości, lub za pobran-iem teje za zaliczka pocztowa. Adres: E. Fogl, ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 27, „Zum Erzherzog Karl.“ 1358-14-16-T

Spirytus na wole (aromatyczny) jako najlepszy środek na rozcięcie podgardka, rozsyła podpisany tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem przez poczte. Cena: Jeden flakon zlr. 1; z opakowaniem i przesyłką franko. — Przy wiekszych zamówieniach liczy się za flakon tylko 50 ct. i 50 ct. za opakowanie całej przesyłki. Wilhelm Pohlner, aptekarz w Murzschlag am Semmering 1370-9-12T

M. Bollmann w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 31, Mariabilderstrasse Nr. 91. Największy skład wszelkich gatunków maszyn do szycia, po niższych cenach, z jednoroczną gwarancją. Maszyny ręczne od zlr. 25 do 50. Ilustrowane cenniki rozsyłają się franko i bezpłatnie. Oprócz tego znajduje się na składzie wielka ilość maszyn do gufrowania w wszelkich rozmiarach. 1383-7-12

Dr. Frydryka Lengil'a BALSAM BRZOWY. Jedynie sama ciecz brzoowa, mająca właściwości roślinne, która płynie z brzozy, na wierciwszy ją, jest od niepiętnych czasów najwyborniejszym środkiem upiększenia piciem, bardziej tedy sok rzeczony podług przepisu wynalazcy przemieniony na balsam uży-skuje dopiero skutecznego prawie cudowna. Natartszy np. o wieczornej dobie twarz lub inne miejsce balsamem, już z najbliższym porankiem usypuje się prawie niepostrzeżenie laska, piec zas nabiera przezroczyściej białosci i delikatności. Balsam ten wygląda zmarszczki i wyrzu-ty na twarz, twarz nabiera żywości mło-dzieńczej, białosci i delikatności. Balsam ten usowa także szybko piegi, liszaje, znaki z u-rodzenia, czerwoność nosa, węgry i wszelkie nieczystości skórnę. Jedna flaszka wraz z przepisem użycia ko-sztuje 1 zlr. 50 ct. Przesyłanie pocztą pobie-ra się za opakowanie od każdej sztuki 2 ct., od każdej następnej 5 ct. Skład we Lwowie w Zygmunta Rukera, aptekarza pod „Srebrnym Orlem“ przy ulicy Krakowskiej. 1465-2-12